

# Wilhelm Sternbach

---

## Dr. Wawrzyniec Mitzler de Kolof a "Monitor"

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 26/1/4, 388-392

---

1929

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

### Dr. Wawrzyniec Mitzler de Kolof a „Monitor“.

Początki powstania tego pierwszego i tak zasłużonego polskiego czasopisma obyczajowego są dotąd niezbadane, w szczególności niezbadaną jest kwestja, kto był inicjatorem jego powstania i kim byli pierwsi współpracownicy. W tym kierunku, poza przypuszczeniem, iż w „Monitorze“ współpracowali wszyscy ci, którzy zdawali sobie sprawę z tego, że tylko moralne odrodzenie społeczeństwa przynieść może odrodzenie polityczne — nic pewnego powiedzieć nie można<sup>1)</sup>.

Przeglądając roczniki „Monitora“ zauważyliśmy liczne dane, które nasuwały nam myśl zajęcia się kwestją, czy i w jakim stopniu istnieje związek między dr. Wawrzyńcem Mitzlerem de Kolof, Niemcem z pochodzenia, w r. 1750 do Warszawy przybyłym, późniejszym lekarzem nadwornym, radcą królewskim, historjografem królestwa polskiego i wydawcą pierwszych w Polsce „czasopism uczonych“ — a „Monitorem“. Oto wyniki tych badań.

Już numer I „Monitora“ z r. 1765 notuje, że drukowany jest w drukarni Mitzlerowej i „co tydzień będzie w wspomnianej drukarni na Dunaju wydany“. Już to samo — wzięwszy pod uwagę ówczesne stosunki wydawnicze i trudności połączone z wydawaniem czasopisma o charakterze dotąd zupełnie nieznanym — świadczy, że między właścicielem drukarni a wydawcami „Monitora“ zachodzić musiał jakiś bliski związek. Wskazuje to również i notatka w „Wiadomościach warszawskich“ w nr. 28 z dnia 7 kwietnia 1770 r. podająca, że za wydrukowanie „Monitora“ z 14 marca został „Imci Pan Mitzler więzłą marszałkowską koronną i grzywnami ukarany“.

Monitor z nr. VI z r. 1775 ogłasza główne myśli rozprawki, wydanej jeszcze w Niemczech w r. 1742 przez Mitzlera p. t. „De natura syllogismi“, a tuż obok wspomina o rozprawce Szczepana Mitzlera, „dziekana kapituły Wassertrudingen w Frankonji“: „De syllogismo animalium“. Wątpliwą jest rzeczą, by prace te były tak głośne, a Szczepan Mitzler tak znanym w Polsce, by o tem na szpaltach „Monitora“ mówiono. Przypuścić należy, że wiadomość o nich dostała się do „Monitora“ bądź pod wpływem Mitzlera, bądź nawet przez niego samego napisana została.

W num. 97 „Monitora“ z t. s. roku na str. 662—4 czytamy, co następuje:

„Dajmy, że człowiek jaki uczony jest tu sprowadzony do Polski od jakiego Pana wielkiego i Ministra w kwiecie lat swoich, aby był jego Doktorem nadwornym i Nauczycielem Synów

<sup>1)</sup> E. Minasowicz w dopiskach na rocznikach „Monitora“, znajdujących się w bibl. ord. Krasińskich w Warszawie, podaje autorów niektórych „Monitorów“ — zob. Smoleńskiego: Tow. nauk. i lit., Ateneum 1887/III, str. 150.

jego względem wyższych Umiejętności; ten sprawuje się przez sześć lat bardzo dobrze i z zupełną aprobacją Pana tego, potem uwolniwszy się od służby swojej, aby mógł się stać pożyteczniejszym Narodowi, ćwiczy się w Lekarskiej Nauce i jej szczęśliwe wydawa skutki, któremu to nic nie można zarzucać złego, który ani pisze, ani mówi źle o nikim, płaci rzetelnie długi swoje i ma sobie za rozkosz być pożytecznym przyjaciółom swoim, i wszystkim innym, ile tylko siły jego wystarczają, wzdrygając się obrażenia bliźniego swego, tych rozumiem, że taki człowiek, nie może przecie wyciągać nic więcej nad szacunek i aprobacją od swojej Zwierzchności, oraz swoich współobywatelów, gdyż nie czyni nic w tym wszystkim, tylko powinienność swoją. Lecz jeżeli prócz tego wszystkim, znając dobrze Naród Polski i wszystko to, co mu być może użytecznego, pracuje nieustannie i bez żadnego interesu oraz nagrody, szczególnie tylko dla uczynienia się pożytecznym dla Polski, naprzykład, iż podejmuje niespracowane staranie na przywrócenie w Narodzie Nauk i Umiejętności i tym końcem przez długi przeciąg czasu wiele wydaje dzieł swoich; iż zakłada własnym swoim wydatkiem znakomite fabryki, przyczyniające się do powiększenia Nauk i daje przez to sposób życia niektórym familjom, iż oprócz zwyczajnych swoich zatrudnień z chorymi, wszelkiej zażywa usilności do odkrycia tajemnicy natury, i w tym szczęśliwie skutkuje, iż wynajduje rozmaite lekarstwa, które każe rozsprzedać po cudzych krajach i stąd zebrane pieniądze wydaje na Dobro publiczne, nadto pracuje ustawicznie około oświecenia narodu, oraz stara się, aby znane były i w obcych krajach Dzieła uczone Polaków, którym przez to sławę z nauk pomnaża; sądzę, iż takowy człowiek, który przez trzydzieści i dwa lat takim sposobem dla kraju pracuje, musi zjednać sobie koniecznie jakoweś zasługi, i że godniejszy jest raczej względów i nagrody od Zwierzchności i współobywatelów, aniżeli niedobrze zażytego od niektórych prześladowania“.

Pobieżna tylko znajomość życiorysu i działalności wskazuje, że mowa tu Mitzlerze. Nie rozstrzygając bynajmniej, czy napisał to sam Mitzler, czy ktoś inny, znający dobrze jego położenie — zadawałamy się dołączeniem tego dalszego ogniwa w naszym przypuszczeniu o łączności Mitzlera z „Monitorem“.

Poza temi — w dość wyraźnej formie — do Mitzlera odnoszącemi się wzmiankami w „Monitorze“ znajdujemy tam i inne, tylko już w sposób więcej pośredni wykazujące styczność Mitzlera z „Monitorem“.

„Monitor“ z r. 1769 poruszając w nr. 69 kwestję założenia „towarzystwa lekarskiego“ przemawia temi samemi argumentami, co Mitzler w rozprawce swojej z r. 1752 „De necessitate collegii medici erigendi“; „Monitor“ zaś z r. 1774 w nr. 82 m. i. wspomina o olejku koperwasowym czerwonym

i słodkim i takimż olejku antymonowym. Są to „dwa wielkie Lekarstwa — pisze „Monitor“ — których nabyć nie można ani w Dyspensatorjach, ani w Aptekach, tylko u prawdziwych Filozofów i Chymistów“. Podaje się to dlatego do wiadomości, „ażeby Potomność, która czytać będzie „Monitora“ z większą podobno uwagą, niżeli teraz, wiedziała, iż się znajdował u nas Lekarz, który nie tylko znał te dwa wielkie lekarstwa, ale i robić umiał“. Kto wie, czy te słowa nie odnoszą się do Mitzlera, który przecież był i wynalazcą środków lekarskich i filozofem i „chymistą — jak mówi „Monitor“.

Dwie inne wzmianki — z których jedna donosi, że „drukarnia Mitzlerowska nad inne pracuje więcej pro publico bono w Warszawie“<sup>1)</sup>, a druga, chwając manuskrypt Heidensteina o „życiu i czynach J. Zamojskiego“, dodaje: „słusznie zatem Autor książki pod tytułem „Biblioteki Warszawskiej“ życie i czyny Zamojskiego, wielkiego młodzi Polskiej szlachetnej za wizerunek cnoty, męstwa, dzielności, dworskich obrotów, wiadomości i wszelkiej umięjętności ku naśladowaniu stawia<sup>2)</sup> — świadczą również o bliższym związku między Mitzlerem a „Monitorem“.

Pozostaje wreszcie dodać, że istnieje tłumaczenie nie mieckie „Monitora z r. 1765 i 1766 (podobno ma być i z. 1767) dokonane staraniem Mitzlera i wstępem przez niego zaopatrzone. Karta wstępna tłumaczenia z r. 1765 nosi tytuł: „Monitor, auf das Jahr 1765, aus dem Polnischen ins Deutsche übersetzt, mit einer Vorrede L. Mitzlers von Kolof, Königr. Polens Hofrath, erste Sammlung von I bis XII Stück, Warschau und Leipzig, auf Kosten der Polnischen Bücher Gesellschaft in der Mitzlerischen Druckerey 1766“<sup>3)</sup>.

O niemieckiem tłumaczeniu „Monitora“ słyszymy w r. 1775. Oto wedle listu drugiego z cyklu „Brief eines Gelehrten die polnische Schaubühne betreffend“<sup>4)</sup>, z „Monitorów“, które Mitzler rzekomo wysłał do Wilna, nr. 88 w r. 1774 bardzo się tamtejszemu uczonemu podobał... weil Sie — pisze tenże w odpowiedzi Mitzlerowi<sup>5)</sup> — in solchem eine Unart auf noch sehr

<sup>1)</sup> „Monitor“ z r. 1765, nr. 46.

<sup>2)</sup> „Monitor“ z r. 1765, nr. 66.

<sup>3)</sup> Wedle przedmowy Mitzlera, „Monitor“ ten tłumaczy Mitzler ad usum zagranicy, a nie dla użytku szkoły kadetów w Warszawie — jak twierdzą A. T. Chłędowski (O początkach pismach perjodycz. — Pam. Lw. I. 1816, str. 131) i F. M. Sobieszczański. (Rys. hist.-stat. wzrostu i stanu Warszawy. — Bibl. war. 1848/II, str. 26.

<sup>4)</sup> „Listy“ te, stanowiące bardzo ważne źródło dla poznania ówczesnych stosunków teatralnych, pierwszy Estreicher przypisał Mitzlerowi. Nie ulega też wątpliwości, że listy uczonego z Wilna i odpowiedzi z Warszawy są pióra Mitzlera, który listy z Wilna podpisuje: Lorenz von Lehrlieden a odpowiedzi literą M — zob. L. Bernacki: Teatr, dramat, muzyka za St. Augusta I, wstęp VII, przyp. 3 i 4.

<sup>5)</sup> „Listy“ te znajdują się u Bernackiego, op. cit. w I t.

vielen Schaubühnen sehr gründlich eingreifen“, a w d. ciągu... Ich wünschte deswegen diesen ganzen „Monitor“ für die Deutschen übersetzt zu sehen und daß Sie diese Sache noch weiter als noch in einem einzigen „Monitor“ ausführen möchten“. — Jest to więc wyraźne przyznanie się Mitzlera do współpracownictwa w „Monitorze“<sup>1)</sup>. O „Monitorze“ wspomina też Mitzler w liście XII, gdzie mówiąc m. i. o poprawie stosunków w Polsce dodaje: „wozu unser lieber Herr „Monitor“ das seinige im Schweiss seines Angesichts aufrichtig mit beyträgt“.

Dla wyczerpania materiału cytujemy jeszcze dwie wzmianki z późniejszych czasów:

„Po Augustcie III, wstąpił na tron polski, król rodak. Ten sam Mitzler, który już Polskę dwiema pismami perjodycznymi w niemieckim i łacińskim języku obdarzył, poznał, że teraz była właśnie pora wydawania pisma perjodycznego treści naukowej w ojczystym języku. Ale jak je wydawać, nie umiając po polsku? W tym kłopotcie zwierza się z szczęśliwą tą myślą Jezuitcie, Franc. Bohomolcowi, który świeżo wydał „Zbiór historyków polskich“. Bohomolec pochwił skwapliwie myśl tę, a przybrawszy za współpracowników Jezuitę Nagurczewskiego, Minasowicza i kilku innych zaczął wydawać w r. 1764 pierwsze polskie pismo perjodyczne pod tytułem „Monitor“. Ułożone na wzór „Spectatora“ artykuły na język polski przelewało, ściągnęło na siebie odrazu uwagę całego narodu i stanowi w literaturze epokę<sup>2)</sup>. — Ta wzmianka nie tylko, że idzie po linii naszych przypuszczeń, ale nawet wskazuje na Mitzlera, jako na tego, który pierwszy rzuca myśl założenia „Monitora“. Anonimowość jej i pewne nieścisłości budzą jednak zastrzeżenia — wiarygodność za to drugiej wzmianki nie może być kwestjonowana. W „Gabinecie medalów polskich“<sup>3)</sup> Raczyńskiego znajdujemy cytowane o Mitzlerze następujące m. i. słowa Albertrandiego: „W r. 1764 wydawał na wzór Anglików pismo perjodyczne p. t. „Monitor“, które pisma początki najszlachetniejsze były, stan bardzo kwitnący, aż póki nie dostało się ręce mniej zdadne i przemieniło się w źle sklecone baśnie“.

Dwie wyż przytoczone wzmianki świadczą, że mimo całą zagadkowość twórców i pierwszych współpracowników „Monitora“ znaleźć przecież można pewne dane, mogące wyjaśnić, komu należy przypisać powstanie „Monitora“. Anonim z „Tyg. literackiego“ i Albertrandy twierdzą, że wydawcą „Monitora“ jest Mitzler. W tym kierunku popiera nas fakt, iż przywilej St. Augusta na tłumaczenie niemieckie „Monitora“ o Mitzlerze wyraźnie jako „Nobilis Editor“ mówi.

<sup>1)</sup> Wedle dopisków Minasowicza był Mitzler współautorem „Monitora“ z r. 1769 — zob. Smoleńskiego op. cit.

<sup>2)</sup> Tyg. literacki 1839 II. 221—2 art. „O historii perjodycznej literatury naukowej w Polsce“.

<sup>3)</sup> T. III, str. 268.

Dr. Koppens<sup>1)</sup> omawiając, zamieszczony w nr. 44 „Monitora“ na r. 1765 artykuł, traktujący o tem, że główną wadą szlachty polskiej jest jej wysokie wyobrażenie o „złotej wolności“ — zaznacza, że „ustęp ten pisany jest ciężkim stylem“, a Wojciechowski w „Wiekui Odrodzenia“ podkreśla, iż „czasem poznać, że rozprawka jest przekładem, że autor a raczej tłumacz walczył z trudnością wyrażenia myśli po polsku“<sup>2)</sup> — co daje również wiele do myślenia o osobach współpracujących w „Monitorze“.

Zdajemy sobie sprawę, że zebrane i podane tu wzmianki wraz z cytatami nie rozwiązują jeszcze kwestji stosunku Mitzlera do „Monitora“<sup>3)</sup>, — mimoto jednak można twierdzić, że między Mitzlerem a „Monitorem“ istniał od samego początku jego istnienia jakiś bliski związek, związek cudzoziemca z patriotami polskimi, oparty na wspólnej pracy nad odrodzeniem moralnem swych współobywateli.

*Wilhelm Sternbach.*

### Do źródeł twórczości dramatycznej L. A. Dmuszewskiego.

#### 1.

Dość rzucić okiem na spis przekładów i przeróbek teatralnych L. A. Dmuszewskiego, podany w „Bibliografji“ Estreichera (I, 401—402), by się przekonać, jak mało jeszcze dziś wiemy o repertuarze sceny warszawskiej z przed wieku. Dmuszewski, ten najpłodniejszy dostawca repertuaru czasów Bogusławskiego (od r. 1801) i Osińskiego, jest ciągle zagadką historyczno-literacką. O zagadce tej głucho w pracach ściśle literackich, nieprzywiązujących wielkiej wagi do drugorzędnych przekładów, tak że dopiero za bibliografji, starającej się ogarnąć całość materiału, można się dowiedzieć, ile jeszcze kwestyj niejasnych dostarcza twórczość Dmuszewskiego.

Nie wchodząc w ustalanie ilości dzieł Dmuszewskiego poprzestanę narazie na wykazie Estreichera i dam uzupełnienia, dotyczące źródeł niewykrytych, o tyle, o ile dane mi było je osiągnąć.

Ich lista przedstawia się następująco:

„Dworek na gościńcu“, K.-op. 1 a. = „Das Landhaus an der Heerstrasse“, Kotzebue<sup>4)</sup>.

<sup>1)</sup> Ze studjów nad znaczeniem czasopisma „Monitor“ w drugiej połowie XVIII w. — Sprawozd. gimn. OO. Jezuitów w Bąkowicach pod Chyrowem z r. 1894/5 str. 33.

<sup>2)</sup> Str. 86.

<sup>3)</sup> Zob. w tej materji cenną rozprawkę prof. Gubrynowicza, zamieszczoną w „Księdze pamiątkowej ku czci prof. A. Brücknera“.

<sup>4)</sup> Autora wskazuje recenzent „Gazety Warszawskiej“, 1809, nr. 9, dod. Według „Rocznika Teatru Narodowego Warszawskiego“ za rok 1809 jest to utwór oryginalny naśladowany z niemieckiego. O przeróbce z niemieckiego mówi również karta tytułowa druku.